

ECHA PŁOCKIE i ŁOMŻYŃSKIE

PISMO POŚWIĘCONE GŁÓWNIĘ SPRAWOM MIEJSCOWYM.

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY KAŻDEGO TYGODNIA.

<p>WARUNKI PRZEDPŁATY:</p> <p>W Płocku i w Łomży: Rocznie rb. 5, półroczn. rb. 2 k. 50, kwartalnie rb. 1 k. 25. Za odnośnienie do domu miesięcznie k. 5.</p> <p>Z przesyłką pocztową: Rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb. 1 k. 50.</p> <p>Zagranicą: Rocznie rb. 8, półrocznie rb. 4, kwartalnie rb. 2.</p>	<p>Numer pojedynczy k. 5.</p> <p>Za zmianę adresu dopłaca się kop. 30.</p> <p>Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują również księgarnie i kolporterzy po miastach i miasteczkach.</p>	<p>Adres wydawnictwa:</p> <p>W Płocku ulica Warszawska,</p> <p>W oddziale Łomżyńskim:</p> <p>Księgarnia Rychtera na Nowym Rynku.</p>	<p>Przedpłatę i ogłoszenia najlepiej przysyłać wprost do redakcji.</p> <p>Rękopisy nie zastrzeżone nie zwracają się.</p> <p>OGŁOSZENIA po kop. 8 za wiersz petitiowy lub jego miejsce. Za następne razy kop. 6.</p> <p>REKLAMY na 1 stronie po kop. 20 za wiersz.</p> <p>NEKROLOGIA wiersz kop. 15.</p> <p>W Warszawie przyjmują ogłoszenia agentury: Ungra (Wierzbowa 8), Piotrowskiego (Senatorska 26), Bergsona (Senatorska 32).</p>
--	---	--	--

Kalendarzyk tygodniowy

Środa	6 lutego	Doroty	Bohdana
Czwartek	7 "	Romualda	Sulislawa
Piątek	8 "	Jana z Mat.	Gniewomira
Sobota	9 "	Aprilonji	Goryslamy
Niedziela	10 "	4cholastyki	Tomity bł.
Poniedziałek	11 "	Saturnina	Świętochny
Wtorek	12 "	Gaudentego	Radzyna św.

Wschód słońca o godz. 7 m. 38.
Zachód słońca o godz. 4 m. 51.

stracyjnego w zarządzie gub. płockim, as. kolg. *Sergiusz Winogradow*, zgodnie z prośbą, zwolniony od pełn. ob. z powodu choroby. Architekt powiatu rypńskiego i inżynier r. d. *Lembke*, przeniesiony, zgodnie z prośbą, do gub. radomskiej. Pełn. ob. referenta 4-go okręgu akcyzy, *Aleksander Szuszkis* przeniesiony do zarządu astrachanckiego akcyzy, na urząd głównego rachmistrza. Urzędnik poczty, telgr. z kantoru poczt. telgr. grójecki-go reg. kolg. *Szparkowski* mianowany naczelnikiem oddziału poczt. telgr. w Szeńsku. Pełn. ob. referenta 1-go okręgu akcyzy, *Jan Andrzejko* zatwierdzony został na tym urzędzie. Młodszy kontroler wiecietawowy zakładów gorzeliarnianych 1-go okręgu akcyzy *Aleksander Ciernicki* mianowany młodszym kontrolerem itatowym.

Towarzystwa kredytowe.

(dla drabnego kredytu).

W numerze 287 pan D. umieścił pod wyżej podanym tytułem artykuł, traktujący o towarzystwie kredytowym w Mławie, w końcu którego wzywa inne istniejące w okręgu płockim towarzystwa do dyskusji w celu porozumienia się w kwestjach spornych lub wątpliwych.

Uznając w zupełności potrzebę takiej dyskusji, przedewszystkiem składamy p. D. podziękowanie za wprowadzenie tej sprawy na łamy naszego pisma, gdyż w ten sposób rozmaite grupy, uczestniczące w zakładaniu i prowadzeniu instytucji kredytowych, będą mogły wyrazić swoje zdanie publicznie, które dzięki temu stanie się jawnym, dojdzie do wiadomości sfer decydujących i może będzie chociaż w części przez nie uwzględnione.

Potrzeba takiego uwzględnienia poszczególnych zdań wypływa często z zaprzeczanych (przez osoby stale pozostające w wiel-

kich centrach handlowych lub administracyjnych), a jednak w rzeczywistości istniejących odmiennych warunków ekonomicznych, zwyczajowych i umysłowych nie tylko w oddzielnych prowincjach olbrzymiego państwa, ale nawet w oddzielnych guberniach Królestwa Polskiego.

Jako dowód tego pośredni przytoczyć bym mógł niższą u nas, niż na Wschodzie stopę procentową, a chociażby fakt, o którym się dowiedziałem od głównego inspektora banku państwa p. Beretti'ego, że w towarzystwach kredytowych dla drabnego przemysłu w Cesarstwie, średnia wysokość otrzymanej przez członków pożyczki wynosi za ledwie 12 rb., tymczasem kiedy u nas pożyczka 12-rublowa nawet dla biednego szewca jest prawie niczem i udzielana bywa bardzo rzadko. Za 12 rb. najbiedniejszy szewc kupić może, np. skóry ilość taką, która mu wystarczy do przeróbki na obowie na jakieś 3 lub 4 dni, a zauważyć należy, że sprzedaż obuwi odbywa się w naszych warunkach nie ciągle, lecz głównie podczas jarmarków i większych targów, które zdarzają się raz lub dwa razy na miesiąc. Zwrócić też trzeba uwagę i na to, że dochód za przerobienie surowego materiału wartości 12 rb., wynosi np. w szewctwie około 10 zł., co nie może wystarczyć na najskromniejsze nawet utrzymanie w przedziagu 4-ch dni licznej zwykle rodziny rzemieślnika.

Inicjatywa zakładania towarzystw kredytowych, w rozmaitych poszczególnych miejscowościach, zwykle wychodzi w naszych stosunkach od kilku inteligentnych, odczuwających potrzebę takich instytucji ludzi, którzy skwapliwie korzystają z dobrego pod tym względem usposobienia sfer decydują-

cych, i założwszy towarzystwo, wkładają w nie swą pracę, aby dopomóc biedniejszemu, a potrzebującemu swoim współbraciom. Ma się rozumieć inicjatorom idzie o to, ażeby towarzystwa nie tylko zostały zakładane, ale też ażeby istniały, rozwijały się prawidłowo, zyskały wśród ludzi zaufanie, a powiększając swoje obroty, ażeby mogły stopniowo zmniejszać stopę pobieranego procentu, oraz nieść pomoc ludności nie tylko bezpośrednio w gotowiznie, ale przez przewidziane w ustawie ułatwienie zbytu i nabywanie odpowiednich a potrzebnych dla członków towarów i surowych materiałów. Na to wszystko, jako też i na najem mieszkania, opał, oświetlenie, na obowiązkowe sprawienie kasy ogniotrwałej, na kupno materiałów piśmiennych, kasowych ksiąg (nb. dosyć licznych), na wynajęcie pisarza, prowadzącego a właściwie przepisującego korespondencję, protokoły i obliczenia miesięczne i roczne obrotów towarzystwa, obowiązkowe wreszcie umieszczanie sprawozdania w urzędowych organach prasy — trzeba pieniędzy i to w dodatku ni ejakich kilkudziesięciu, ale kilkuset, czasami nawet aż 700 rubli, ażeby zaś taką sumę uzyskać, trzeba starać się o rozszerzenie obrotów, bo towarzystwo zyskuje na otrzymywanych z banku i pożyczonych u osób prywatnych sumach tylko 2%, a czasami nawet chwilowo traci, bo pieniądze często leżą bez procentu, lub też na 2.5%, które płaci nawet kasa powiatowa. Mając to na względzie, inicjatorzy towarzystw i ich zarządy nie ograniczają się do proponowania należenie do towarzystw tylko osobom niezamożnym, stojącym pod względem majątkowym bardzo niepewnie, ale też powołują do uczestnictwa w instytucji fi-

Margiela i Margielka.

przez **ADOLFA DYGASIŃSKIEGO.**
(Ciąg dalszy).

— Mogłbys mieć, gdyby do tego przyszedł.. Jeżeli naprzykład pokaże się tu taki surdutowiec, a mówią, że chodzi po wsi — to nie pytaj, jeno wal uczeiwie.. Spraw się rzetelnie, dostaniesz na wieczórę pół lokaia kielbasy!

Z temi słowy odeszła; Ozimek zaś pomknął pod kuchnię, położył się na przygródce do słonka między psami i zaraz chrząpnął.

W tem nadchodzi jakiś człowiek w kaszkiecie, surducie, z papierosem w ustach, idzie prosto do Margieli, i zapytuje ostro:

— Czy jest kucharka?

— Niema.

— To dobrzel A któż jest w kuchni?

— Niema nikogo.

— Bardzo dobrzel Cożes ty za jedna?

— Pomywaczka.

— Doskonale!

Powiedział to i idzie do kuchni. Bierze za kłamkę, spostrzega, że drzwi na klucz zamknięte.

— Ho, ho, Boicie się widzę, złodziei! — mruknął, popatrzył, a potem otwarł niedemknięte okno.

— Przyszedłem w odwiedzinę — powiada — i nie będę wystawał za drzwiami.

Chłust, i wskoczył oknem do kuchni.

Serca w Margieli waliło młotem.

— Matko Boska, ratuj!

Ozimek razem z psami znajdował się po drugiej stronie domu.

Po jakiejś chwili pomywaczka ochłonęła cobadż z przestachu, zerknęła ukradkiem przez okno otwarte, widziała, że ten jakiś chodzi sobie po kuchni, rozgląda się w naczyniach, we wszystkim.

— Dobryś! — pomyślała. — Gotów pobierać, co mu wpadnie pod rękę... Dołącz moja!.. Będę miała za swoje, kiej Maryna wróci, zobaczy.

Puściła się, bieży w tę stronę, gdzie słychać chrapanie ludzkie. Spostrzegła rataja leżącego do góry brzuchem, budzi go mówiąc głosem drżącym:

— Rany boskie, ktoś obcy wszedł do kuchni i penetruje! Jużci pewnikiem złodzieje!

Kuba przetarł oczy, ziewnął, nie chciało mu się ruszyć; ale przypomniał sobie kielbasę, obiecaną przez Ulinę.

Wstał, idzie, zagląda do kuchni. Człowiek nieznamy siedział za stołem i ogryzał gnata z pieczeni cielej tak chciwie, że chrapanie zębów dawało się słyszeć za oknem. Ozimek jednym susem znalazł się w kuchni i wręcz pyta:

— Skądże to taka śmiałość rozpierać się w kuchni dworskiej, jak w domu własnym?

— A tobie ki djabli do tego?.. Nie będę się sprawał przed łada swiniarzem!

Takie nastąpienie na honor do żywa nbozło rataja.

— Cóż znouu, żeby złodziej, czy co, deptał po człowieku!

Złosc porwała Kubę, plnął w garść i tak zamalował nieznanego, że mu stracił z głowy kaskiet, a gnata cielejny upadł między psy, które także przez okno powskakiwały. Tamten, niewiele myśląc, porwał miskę gliniana z mąką i rozbił o łeb rataja. Harmider ogromny stał się w kuchni. Dwaj chłopci zjadli przelewali krew, kładąc strasliwie; a psy znouu żarły się o gnata pod stołem. Połeciały skorupy z garnków, białchy na ciasto duruski, patelnie, rondle, pogięły się, polamały.

Margiela przerażona w najwyższym stopniu biegła dokola kuchni jak szalona. Zobaczyła Ulinę stojącą we dworze na ganku, bieży do niej zadyszana i zawołała tylko:

— O rany!

— Pądz żwawo do dzwonu, dzwoi na gwalt z całej siły!

Więc pomywaczka dopadła do dzwonu, który zwykle tylko na południe bywał w ruchu, zaczyna ogromnie dzwonić.

Ludzie z czworaków, we wsi, z pola, biegają na głos dzwonu, myśląc, że pożar. Otoczyli kuchnię, patrzą — dziwisko. Dopiero śmiech, drwiny głównie z Wronca — że to nie swojak, jeno obcy. Niektórzy wiedzieli o jego zalotach do Maryny i wydziwiali:

— Odechce mu się żeniaczki...

Kucharka też właśnie wracała z niesporów, słyszała bicie dzwonów i biegła jak tylko mogła najprędzej. Po drodze wpadła na Margielę, która ciągle jeszcze dzwoniła, chociaż nie było potrzeby. Zapytuje, co się stało, a pomywaczka opowiada szczerze wszystko, podaje jej klucz do kuchni. Maryna stanęła w ogniu, gdyż serce jej mówiło, że to Łuka padł ofiarą mściwości Uliny. Wystrojona odświętnie, zła, okazała, pędziła rażno ku kuchni, a spudnice wykrochmalone furozały na niej i chrzęciły. Ludzie, widząc ją taką z dalaka, pierzchnęli natychmiast.

Wpadła do kuchni, patrzy i widzi spustoszenie ogromne. Psy na jej widok pierwsze buchnęły w okno. Chłopi zziębali zaniechali już bijatyki: w jednym kącie Łuka trzymał się za nos, z którego krew ciurczkiem płynęła, w drugim — Ozimek pluł zębami wybitymi, a trzymał się za oko. Kucharka wręcz skoczyła do rataja, a iskry sypały się jej z oczu.

D. e. w.

nansowej i ludzi zamożniejszych, których wkłady formują kapitał zakładowy i stanowią podstawę kapitału obrotowego towarzystwa. C. d. n.

P Ł O C K.

W przeddzień ogólnego zebrania członków Tow. dobroczynności. Dzień 11 lutego wyznaczony został przez radę Tow. dobroczynności jako dzień ogólnego zebrania dorocznego członków, w czasie którego odczytane zostanie sprawozdanie z działalności Tow. i odbędą się wybory nowych członków do Rady w liczbie dwunastu i komisji rewizyjnej w liczbie trzech. Zebrania zwykle w tym pierwszym terminie nie dochodzą do skutku z powodu niedostatecznej liczby członków przybyłych, (oby było inaczej), niemniej jednakże już teraz uważamy sobie za obowiązek podnieść tu głos w pewnych sprawach z dniem tym związanych, aby poruszyć umysły członków, zainteresować ich, skłonić ich wreszcie do gromadnego zebrania się w imię dobra sprawy i instytucji.

W ostatnich paru miesiącach, a głównie w ciągu kilku ostatnich tygodni rozchodzili się po mieście pogłoski, o niezgodzie wśród oddzielnych członków zarządu, o nieporozumieniach pomiędzy członkami rady a członkami komisji rewizyjnej, wreszcie o niedokładnościach w sprzedaży węgla. Pogłoski te, nie sprawdzone dokładnie, nie zbadane gruntownie, czerpane z opowiadania osób stojących, w związku znajomości z tą lub inną stroną, bez przesłuchania strony przeciwnej, rozchodziły się wśród członków, wywołując rozmaite komentarze i uwagi. Pogłoski te, powierzchownie w ogóle traktowane, przedostały się za pomocą korespondencji, pisanych z Płocka i fabrykarskich na miejscu, do prasy warszawskiej, skąd nawet pisma humorystyczne wzięły pobop i sposobność do przedstawienia rzeczy ze strony smiesznej. My, stojąc zbyt blisko zarządu Towarzystwa, nie będziemy rozpatrywali, o co mianowicie chodzi, bo można nas posądzać o pewną stronność. Zresztą za drobne to sprawy, o których dla ściślego przedstawienia rzeczy trzeba by się szeroko rozpisywać, abyśmy mogli je tu przedstawiać. Drobne są, to prawda, ale niemniej ważne, gdy chodzi o instytucję, utrzymywaną kosztem składek społeczeństwa. Sprawa jest poważną i dla członków rady, dla tego też na ogólnym zebraniu rada przedstawi i wyjaśni w najdrobniejszych szczegółach, (które przy zbieraniu spraw mają nieraz ważne znaczenie), wszystkie owe powstałe kwestie i pogłoski, aby raz wreszcie wyświetlić je członkom, w obecności strony przeciwnej, która również będzie miała możność przedstawić rzecz ze swej strony. Nie chodzi w tym razie o wyjaśnienie rzeczy w obec pism warszawskich, chodzi o członków Tow. którzy powinni wiedzieć, jak jest instytucja zarządzana przez osoby, powołane z wyboru ogólnego: z tego właśnie względu trzeba, aby członkowie zebrali się jaknajliczniej, aby raz przekonali się, czy i o ile pogłoski, o których wyżej mówiliśmy, mają rację i uzasadnienie.

Jaknajwiększa ilość członków pożądana jest i z tego względu, że odbywać się będą wybory członków rady na nowe dwulecie. Ogół, jako to nieraz widzimy, powodowany czyto względnością pewną dla danego zarządu, czy też biernością względem sprawy, zapisuje na listę też osoby, które poprzednio sprawowały urząd, pomimo, że nieraz zarzuca im i to i owo. Ogół członków będzie miał obecnie możność powołania osób, które odpowiadają jego życzeniom. Ogół ten powinien rozejrzeć się wśród ludzi, znaleźć takich, którzyby chętnie ponieśli trud dla dobra instytucji, której działalność rozwija się i wzrasta.

Ze Tow. dobroczynności, które utrzymuje tego rodzaju urządzenie, jak ochronę dla 80 dzieci, tanią kuchnię, w której 70 osób dziennie znajduje zdrowy i tani posiłek (20 gr. obiad), przytułek dla 10-ga starców i kalek, pod którego opieką zawiązał się komitet kolonji letnich, wysyłający 25 dzieci biednych na leczenie do Ciechocinka, które w przyszłości zamierza założyć warsztat rzemieślniczy dla dzieci, walczących się po ulicach, przytułek dla położniczek, które corocznie udziela około 2000 rb. wsparcia dorywczych biednym, które stara się zapłacić wpis za ucznia, da pożytek bezprocentową pożyczkę wdowie lub choroba rzemieślnikowi, że instytucja taka

jest dobroczynna i pożyteczna dla miasta, chyba nie może być dwóch zdań w tym względzie.

W imię więc dobra ogólnego potrzeba aby ogół pamiętał o niej, aby żywo zajmował się jej sprawami, ku czemu właśnie jest sposobność choćby raz do roku na ogólnym zebraniu dorocznym.

Przypominamy więc o tem zebraniu, bo dobrze byłoby, aby się odbyło już w pierwszym terminie. Choć raz zadajmy kłam utartym mniemaniom, że zebrania w tym terminie nie dochodzą do skutku.

Odnaczenie. Jego Świątobliwość Papież Leon XIII raczył mianować ks. Petrykowskiemu, administratora dyceezji płockiej protonotarjuszem apostolskim.

Z Towarzystwa rolniczego. Świeżo zawiązana instytucja przedstawia szerokie pole do pracy i działania nie tylko dla rolników-specjalistów, ale i dla osób, które nie pracując osobiście na roli, mogą jednakże pożytecznie oddziaływać na sprawę mniej lub więcej związane z działalnością rolniczą. Dla tego też pożytecznym byłoby, aby szersze warstwy przyjęły udział w pracach Tow. Do liczby takich osób zaliczamy księży proboszczów po wsiach, z których wielu liczy się do zamożniejszych rolników lub ogrodników (w Tow. Iomżyńskim przyjmuje bardzo żywy udział w obradach i pracach ksiądz Mioduski), następnie inteligentnych rzadców, leśników, ogrodników, wreszcie pań ze wsi, które nawet mają osobną swą sekcję pracy kobiet i drobnego przemysłu). Również i fachowcy w niektórych gałęziach np. lekarze, prawnicy, nieraz również mogą okazać się pożytecznymi działaczami w oświetlaniu spraw higieniczno-sanitarnych lub prawnych życia wiejskiego. Przypominamy, że w redakcji naszej można zapisywać się na członka. Kancelarja Tow. mieścić się będzie po wprowadzeniu mebli w tymże domu gdzie redakcja, w oficynie poprzecznej w podwórzu.

Z poczty. Nowomianowany naczelnik tułtejszego oddziału pocztowo-telegraficznego p. Kartow przybył już z Kaukazu i objął swoje obowiązki.

Czynności na poczcie wraz z budową nowych fabryk podwoiły się niemal. Dochód czysty i z poczty i z telegrafu wzrósł bardzo w porównaniu z rokiem zeszłym, a i ogólnie obrót w tem biurze był znacznie większym.

Podatek od psów. Magistrat m. Płocka ogłasza, że 3-rublowy podatek od psów pozostaje i nadal obowiązującym. Oplatę składać należy w kasie miejskiej. Po dniu 1/4 marca 1901 r. Kara wynosi na nieopłacających podatku w terminie oznaczonym 50% należnego niedoboru.

Lombard. Nie uzyskano dotychczas pozwolenia na założenie lombardu miejskiego, ale za to p. Hersz Golde ze Słupcy dostał pozwolenie na lombard prywatny, w którym pobierać będzie 12% od pożyczek na zastaw rzeczy i przedmiotów.

Bal w dniu 16 lutego, z którego dochód przeznaczony został na opłacanie wpisów za biednych uczniów gimnazjum męskiego, zapowiada się bardzo dobrze. Bilety zostały już w znacznej części rozsprzedane. Oto lista gospodyń i gospodarzy tego balu.

Gospodynie panie: z Płocka: Aniela Chmielińska, Marja Czechowska, Zofja Grabowska, Marja Święcicka, Ludwika Tyszkowa, Wanda Zienkiewiczowa. Z okolicy panie: Wanda Czaplicka, Marja Cissowska, Celina Gościńska, Marja Gajzlerowa, Stanisława Kalinowska, Matylda Kamińska, Marja Kunkłowa, Wanda Piliłowska, Jadwiga Sieklucka, Marja Węsierska, Aleksandra Wychowska.

Gospodarze: Stefan Baliński, Jan Chmieliński, Władysław Czechowski, Wacław Gurbiski, Jan Ligowski, Jan Rudziński, Jan Święcicki, Czesław Tyszkowski, Aleksander Zaleski, Bolesław Zienkiewicz. Z okolicy: Antoni Czaplicki z Osieka, dr. Edmund Gajster z Siępcza, Czesław Gościński z Piącnicy, dr. Antoni Kalinowski z Płońska, Władysław Kamiński, dr. Władysław Kosmaciński z Drobiną, Eugeniusz Kunkiel w. Drobiną, Józef Oasowski z Mławy, Józef Piliłowski z Wołowej, dr. Bolesław Przyłuski z Dobrynia n. W., Tomasz Sieklucki z Golezyna, Wincenty Westerański z Sięcienia, Wacław Wolibart z Gulezowa, dr. Franciszek Wychowski z Socewki, dr. Mieczysław Zawadzki z Wyżogrodu, Władysław Zochowski z Rypina.

Z karnawału. W tymże dniu, to jest również 16 b. m. odbędzie się bal „stacjoncki” urządzony przez naczelnika głównego p. Rokickiego i pomocników naczelnika. W przyszłą sobotę, wieczór wolański

u braci po wiośle w sali hotelu Warszawskiego.

Zima w całym majestacie! Śnieg padał przez parę dni zrzędu, więc w mieście ustaliła się sanna, chociaż jeszcze nie zbyt świetna. — Od poniedziałku sprzyja stale piękna pogoda, przy temperaturze łagodnej, bo nie przenoszącej trzech stopni. — Krajobraz zimowy na górze Tumskiej przepyszny. — Białosć nieskalana z odcieniem fioleto roztacza się daleko, rzeka łśni również swoją białoscią, a w górze przedudny błękit. Przejazd przez Wisłę pojazdów i wozów przywrócony, chociaż nie nadługo, bo znowu od wczoraj rozpoczęła się odwilż. W Krakowie Wisła puciła.

Wieczór deklamacyjny. W piątek 8 b. m. p. Józef Orlicz daje wieczór deklamacyjny w sali hotelu polskiego. Pan O... wypowie „Bitwę pod Grünwaldem”, ustęp z powieści Sienkiewicza p. t. „Krzyżacy”.

Teatr. („Otehtan”, dramat w 4-ach aktach przez Tadeusza Koźmiewskiego). W szeregu sztuk odegranych w ostatnim tygodniu, zajęła mocno i przykuła uwagę publiczności sztuka pod powyższym tytułem. Nie wątpi, że ostatnie „panamy” galicyjskie, zakończone samobójstwem kilku wybitniejszych działaczy, nasunęły autorowi myśl i temat do tego dramatu. Cokolwiek można powiedzieć o usterkach w budowie sztuki z powodu rozwlekłości niektórych scen; trzeba przyznać, że sztuka napisana z dużym talentem: siła i wytrwałość akcji, tętno pulsującego życia, wypukłe uwydatnione charaktery, składają się na to zajęcie, jakie sztuka ta budzi wśród widzów od początku do końca.

Wstępujemy od razu w wir akcji. Kalieki, b. obywatel, zajmujący obecnie stanowisko urzędnika w banku krawnych swych Hanuszów, opowiada nam o pewnych sprawkach, niezupełnie czystych Erazma Podosockiego, któremu wszyscy dotychczas wierzą. — Potwierdza to następnie i zachowanie się samego Erazma względem swego szwagra apatycznego Władysława, dyrektora banku, którego Erazm umyślnie pobudza do hulanki, peha w objęcia pięknej Zofji: aby tym sposobem zdystredytować go, a samemu objąć wpływ na rządę w banku. Bardzo też często Erazm zastępuje Władysława, który bezmyślnie podpisuje wszelkie podane mu papiery. Podczas tych rządów Erazm popelnia cały szereg nadużyć w rachunkach i fałszów w układaniu budżetu, z czego zresztą Władysław zdaje sobie sprawę. Ale Erazm uspakaja go zapewnieniem, że wszystko zostanie uregulowane przy sprzedaży kopalni, na której dużo zarobią (sprzedaż ta miała być przeprowadzona ze znacznym uszczerbkiem dla spraw banku, a z dużym zarobkiem dla Erazma). Czarny charakter Podosockiego dopełnia wreszcie jego stosunek z żoną i zachowanie się względem kuzynki, młodzianki Marji, którą pusuje z wyrafinowanym cynizmem! Na trop niecnych sprawek Erazma wpada teść jego, stary Hanusz, który postanawia zbadać całą jego działalność, aby ją ujawnić i w razie potrzeby, zgnieść nowego zięcia.

Walka teścia z zięciem jest zajmująco przeprowadzona i stanowi główne tło sztuki. Erazm zostaje zdemaskowany i zmuszony do podpisania hańbiącej go deklaracji. Sztuka ta z powodu żywości akcji, rozmaitości scen zbiorowych, a również charakterów poszczególnych postaci występujących, jest w ogóle względnie trudną do wystawienia.

Drużyna p. Janowskiego wywiązała się z zadania bardzo dobrze pod każdym względem, Robi to zaszczyt przedewszystkiem reżyserji, która umiejętnie umiała pokierować całą akcją, a rzetelne uznanie należy się wszystkim artystom tak w rolach główniejszych, jak i w rolach pomniejszych. Starym Hanuszem był beneficjent p. Kochan, który dobrze utrzymał w całości rolę, a wykazał dużą siłę w scenach pojedynczych. — Erazmem Podosockim, spokojnym, wyrafinowanym w swych rachunkach szalbierzem i cynikiem życiowym był p. Janowski. Odtworzenie tej postaci zaliczyć będzie można do najlepszych kreacji artysty.

Scena ostatnia walki teścia z zięciem oddana ze spokojem, a zarazem z wielką siłą dramatyczną. Zaznaczyć również należy dobrą grę p. Orlińskiego w roli Woronka, dobrze oddana postać Władysława Hanusza przez p. Bronicza, wymienić również należy pana Prosznowskiego w roli prezydenta. P. Mulara w roli Halickiego, p. Labieza, jako adwokata. — Role kobiece w satuce tej nie są zbyt wybitnie narysowane, ale gra artystek dostrojona się ogólnie do dobrej gry artystów. Panie Szymańska (żona Erazma), Roastowska (Marynia), Janowska (Zofja), Stróżka (gubernatka), Gadomska (nauczycielka) i inne

wreszcie dobrze wywiązały się ze swego zadania.

Jutro we czwartek trupa p. Janowskiego daje przedstawięnie na korzyść straży ogniowej. Odegraną zostanie pełna życia i humoru komedia Aleksandra Fredry p. t. „Damy i huzyary”.

W sobotę na benefis sympatycznej i utalentowanej artystki p. Gadomskiej odegraną zostanie „Królowa Przedmieścia, albo Mańka Zwierzyniecka”, sztuka ze śpiewami i tańcami, wielce lubiana w Krakowie (130 razy odegrana).

Ofiary. Na ręce komitetu kolonji letnich złożyli: p. Moszczeńska 1 rb. X. P. — 1 rb. Bezimiennie od młodej osoby 21 kosztul dziecinnych nowych, poznaczonych cyframi kolonji płockiej. P. E. Bud. — salopkę.

— Na odbudowę wieży Jasnogórskiej Zgł. nicy 10 rb.

— Na wpisy dla uczniów złożono w redakcji: Lipnowianka — 2 rb., A. Z. zamiast biletu na bal — 2 rb.

POSTANOWIENIE OBOWIĄZUJĄCE, wydane przez Jenerał-Gubernatora warszawskiego, na zasadzie Najwyżej w d. 11-ym kwietnia 1900 r. zatwierdzonej uchwały komitetu ministrów.

Podaję do wiadomości powszechnej: Zgromadzenie i zbieranie się na ulicach, placach i w innych miejscach publicznych na narady lub w celach sprzeciwiających się porządkowi ogólnemu i spokojowi — są wzbronione.

Na wezwanie policji zebrani ludzie obowiązani są niezwłocznie rozejść się, w razie zaś nieposłuszeństwa przedsięwzięte będą środki policyjne, a jeśli okażą się niedostatecznymi, użyta będzie siła wojskowa.

Winni, za przekroczenie niniejszego postanowienia, skazani będą przeze mnie na areszt do trzech miesięcy lub na karę pieniężną do 500 rubli.

Niniejsze postanowienie staje się obowiązujące po ogłoszeniu go w porządku ustanowionym i rozciąga się na m. Warszawę oraz na wszystkie gubernje Królestwa Polskiego.

D. 12 go stycznia 1901 r. Podpisał: p. o. Jenerał-Gubernatora warszawskiego. Podgorodnikow.

(Gazeta Policyjna).

Ł O M Ż A.

Wyjazd Gubernator Iomżyński, rz. k. s. baron Korf wyjechał do Petersburga.

Z Lutni. Od pewnego czasu, właściwie od Nowego Roku, zarzucono dyżury członków zarządu na próbach, koncertach i zabawach. Zwyczaj ten, jakkolwiek uciążliwy może dla 5-ciu osób, należących do Rady, jest pożądanym, a nawet koniecznym. Na ostatniej, naprzykład zabawie wynikły nieporozumienia z tego powodu, że rola gospodarza powierzona została młodemu i nie-taktownemu członkowi (jednemu z członków orkiestry). Jeżeli dla członków Rady dyżury są uciążliwe, to mogą zaprosić do pomocy czasowo swoich kandydatów, a tymczasem złożyć do władzy przedstawienie o powiększenie liczby członków, w jakiej to kwestji decyzja ogólnego zebrania dawno zapadła. Nie mniej pożądanem byłoby, żeby na próbach chóru mieszanego oraz próbach teatralnych dyżurowali starsze panie. Przy dobrych chęciach i ogólnej sympatji, jaką się Lutnia cieszy, wszystko dałoby się zrobić.

O wpisach! Termin opłacania wpisów za drugie półrocze zbliża się ku końcowi. Wielu biednych uczniów jak zwykle, nie będzie w możności uiszczenia opłaty. Na cel wpisów odbyło się w przeszłym miesiącu dużo zabaw, lecz osiągnięty z nich nieznaczny fundusz, wystarczy dla kilku, zaledwie, a potrzebujących i to bardzo potrzebujących jest sporo. Czyby nie należało pomyśleć o jakimś źródle dochodu? Ojcowie dzieci zamożnych pomyślicie o tem, jeszcze czas macie do 14 marca.

Z Karnawału. W programie zabaw karnawałowych ogłoszonych, w numerze zeszłym zaszły zmiany. „Bal przemysłowców” nie dojdzie do skutku, a bal strażacki odbędzie się nie 9 lecz 16 b. m. „Wieczór kretonowy” połączony z przedstawieniem amatorskim odbędzie się w d. 14 b. m. w lokalu Lutni, wreszcie na zakończenie karnawału w d. 18 koncert Lutni po którym nastąpią tańce.

Przed. Dotychczasowa komunikacja telegraficzna pomiędzy Łomżą a stacją kolej

nansowej i ludzi zamożniejszych, których wkładają formują kapitał zakładowy i stanowią podstawę kapitału obrotowego towarzystwa. C. d. n.

P Ł O C K.

W przeddzień ogólnego zebrania członków Tow. dobroczynności. Dzień 11 lutego wyznaczony został przez radę Tow. dobroczynności jako dzień ogólnego zebrania dorocznego członków, w czasie którego odczytane zostanie sprawozdanie z działalności Tow. i odbędą się wybory nowych członków do Rady w liczbie dwunastu i komisji rewizyjnej w liczbie trzech. Zebrania zwykle w tym pierwszym terminie nie dochodzą do skutku z powodu niedostatecznej liczby członków przybyłych, (oby było inaczej), niemniej jednakże już teraz uważamy sobie za obowiązek podnieść tu głos w pewnych sprawach z dniem tym związanych, aby poruszyć umysły członków, zainteresować ich, skłonić ich wreszcie do gromadnego zebrania się w imię dobra sprawy i instytucji.

W ostatnich paru miesiącach, a głównie w ciągu kilku ostatnich tygodni rozchodzili się po mieście pogłoski, o niezgodzie wśród oddzielnych członków zarządu, o nieporozumieniach pomiędzy członkami rady a członkami komisji rewizyjnej, wreszcie o niedokładnościach w sprzedaży węgla. Pogłoski te, nie sprawdzone dokładnie, nie zbadałe gruntownie, czerpane z opowiadania osób stojących, w związku znajomości z tą lub inną stroną, bez przesłuchania strony przeciwnej, rozchodzili się wśród członków, wywołując rozmaite komentarze i uwagi. Pogłoski te, powierzone w ogóle traktowane, przedostały się za pomocą korespondencji, pisanych z Płocka i fabrykowanych na miejscu, do prasy warszawskiej, skąd nawet pisma humorystyczne wzięły pobop i sposobność do przedstawienia rzeczy ze strony śmiesznej. My, stojąc zbyt blisko zarządu, Towarzystwa, nie będziemy rozpatrywać, o co mianowicie chodzi, bo możnaby nas posądzać o pewną stronność. Zresztą za drobne to sprawy, o których dla ścisłego przedstawienia rzeczy trzeba by się szeroko rozpisywać, abyśmy mogli je tu przedstawiać. Drobne są, to prawda, ale niemniej ważne, gdy chodzi o instytucję, utrzymywaną kosztem składek społeczeństwa. Sprawa jest poważną i dla członków rady, dla tego też na ogólnem zebraniu rada przedstawi i wyjaśni w najdrobniejszych szczegółach, (które przy rozbieganiu spraw mają nieraz ważne znaczenie), wszystkie owe powstałe kwestje i pogłoski, aby raz wreszcie wysłuchił je członkom, w obecności strony przeciwnej, która również będzie miała możność przedstawić rzecz ze swej strony. Nie chodzi w tym razie o wyjaśnienie rzeczy w obec pism warszawskich, chodzi o członków Tow. którzy powinni wiedzieć, jak jest instytucja zarządzana przez osoby, powołane z wyboru ogólnego; z tego właśnie względu trzeba, aby członkowie zebrali się jaknajliczniej, aby raz przekonali się, czy i o ile pogłoski, o których wyżej mówiliśmy, mają rację i uzasadnienie.

Jaknajwiększa ilość członków pożądana jest i z tego względu, że odbywać się będą wybory członków rady na nowe dwulecie. Ogół, jako to nieraz widzimy, powodowany czyto względnością pewną dla danego zarządu, czy też biernością względem sprawy, zapisuje na listę też osoby, które poprzednio sprawowały urząd, pomimo, że nieraz zarzuca im i to i owo. Ogół członków będzie miał obecnie możność powołania osób, które odpowiadają jego życzeniom. Ogół ten powinien rozejrzeć się wśród ludzi, znaleźć takich, którzyby chętnie ponieśli trud dla dobra instytucji, której działalność rozwija się i wzrasta.

Ze Tow. dobroczynności, które utrzymuje tego rodzaju urządzenia, jak ochronę dla 80 dzieci, tanią kuchnię, w której 70 osób dziennie znajduje zdrowy i tani posiłek (20 gr. obiad), przytułek dla 10-ga starców i kalek, pod którego opieką zawiązał się komitet kolonji letnich, wysyłający 25 dzieci biednych na leczenie do Ciechocinka, które w przyszłości zamierza założyć warsztaty rzemieślnicze dla dzieci, walczących się po ulicach, przytułek dla położniczek biednych, które corocznie udziela około 2000 rb. wsparcia dorywczych biednym, które nieraz zapłaci wpis za ucznia, da pożyczkę bezprocentową biednej wdowie lub chorowemu rzemieślnikowi, że instytucja taka

jest dobroczynna i pożyteczna dla miasta, chyba nie może być dwóch zdań w tym względzie.

W imię więc dobra ogólnego potrzeba aby ogół pamiętał o niej, aby żywo zajmował się jej sprawami, ku czemu właśnie jest sposobność choćby raz do roku na ogólnem zebraniu dorocznem.

Przypominamy więc o tem zebraniu, bo dobrze byłoby, aby się odbyło już w pierwszym terminie. Choć raz zadajmy kłam utartym mniemaniom, że zebrania w tym terminie nie dochodzą do skutku.

Odnaczenie. Jego Świątobliwość Papież Leon XIII raczył mianować ks. Petrykowski, administratora dyecezyi płockiej protonotarjuszem apostolskim.

Z Towarzystwa rolniczego. Świeżo zawiązana instytucja przedstawia szerokie pole do pracy i działania nie tylko dla rolników-specjalistów, ale i dla osób, które nie pracując osobiście na roli, mogą jednakże pożytecznie oddziaływać na sprawy mniej lub więcej związane z działalnością rolniczą. Dla tego też pożytecznem byłoby, aby i szersze warstwy przyjęły udział w pracach Tow. Do liczby takich osób zaliczamy księży proboszczów po wsiach, z których wielu liczy się do zuniłowanych rolników lub ogrodników (w Tow. łomżyńskim przyjmuje bardzo żywy udział w obradach i pracach ksiądz Mioduski), następnie inteligentnych rządców, leśników, ogrodników, wreszcie pań ze wsi, które nawet mają osobną swą sekcję pracy kobiet i drobnego przemysłu). Również i fachowcy w niektórych gałęziach np. lekarze, prawnicy — nieraz również mogą okazać się pożytecznymi działaczami w oświeślaniu spraw higieniczno-sanitarnych lub prawnych życia wiejskiego. Przypominamy, że w redakcji naszej można zapisywać się na członka. Kancelarja Tow. mieścić się będzie po sprrowadzeniu mebli w tymże domu gdzie redakcja, w oficynie poprzecznej w podwórzu.

Z poczty. Nowomianowany naczelnik tułajskiego oddziału pocztowo-telegraficznego p. Karłow przybył już z Kaukazu i objął swoje obowiązki.

Czynności na poczcie wraz z budową nowych fabryk podwoity się niemal. Dochód czysty i z poczty i z telegrafu wzrósł bardzo w porównaniu z rokiem zeszłym, a i ogólnie obrót w tem biurze był znacznie większym.

Podatek od psów. Magistrat m. Płocka ogłasza, że 3-rublowy podatek od psów pozostaje i nadal obowiązującym. Opłatę składać należy w kasie miejskiej. Po dniu 1/4 marca 1901 r. Kara wynosi na nieopłaconych podatku w terminie oznaczonym 50% należnego niedoboru.

Lombard. Nie uzyskano dotychczas pozwolenia na założenie lombardu miejskiego, ale za to p. Hersh Goldze ze Słupcy dostał pozwolenie na lombard prywatny, w którym pobierać będzie 12% od pożyczek na zastaw rzeczy i przedmiotów.

Bal w dniu 16 lutego, z którego dochód przeznaczonym został na opłacanie wpisów za biednych uczniów gimnazjum męzkiego, zapowiada się bardzo dobrze. Bilety zostały już w znacznej części rozsprzedane. Oto lista gospodyń i gospodarzy tego balu.

Gospodynie panie: z Płocka: Aniela Chmielińska, Marja Czechowska, Zofja Grabowska, Marja Święcicka, Ludwika Tyszkowa, Wanda Zienkiewiczowa. Z okolicy panie: Wanda Czaplicka, Marja Cissowska, Celina Gościńska, Marja Gajzlerowa, Stanisława Kalinowska, Matylda Kamińska, Marja Kuukłowa, Wanda Pilitowska, Jadwiga Sieklicka, Marja Węsierska, Aleksandra Wychowska.

Gospodarze: Stefan Baliński, Jan Chmieliński, Władysław Czechowski, Wacław Gurbiski, Jan Ligowski, Jan Rudziński, Jan Święcicki, Czesław Tyszcza, Aleksander Zaleski, Bolesław Zienkiewicz. Z okolicy: Antoni Czaplicki z Osieka, dr. Edmund Gajzler z Sierpca, Czesław Gościński z Piączyzna, dr. Antoni Kalinowski z Płońska, Władysław Kamiński, dr. Władysław Kosmaciński z Drobina, Eugeniusz Kunkiel w. Drobina, Józef Ossowski z Mławy, Józef Pilitowski z Wołowej, dr. Bolesław Przyłuski z Dobrynia n. W., Tomasz Sieklicki z Golezyna, Wincenty Węsierski z Siecienia, Wacław Wolibner z Gulezowa, dr. Franciszek Wychowski z Sochaczewa, dr. Mieczysław Zawadzki z Wyżogrodu, Władysław Zochowski z Rypina.

Z karnawału. W tymże dniu, to jest również 16 b. m. odbędzie się bal „stratacki” urządzony przez naczelnika głównego p. Rokickiego i pomocników naczelnika. W przyszłą sobotę „wieczór walciany”

u braci po wiośle w sali hotelu Warszawskiego.

Zima w całym majestacie! Śnieg padał przez parę dni rzędu, więc w mieście ustąpiła się sanna, chociaż jeszcze nie zbyt świetna. — Od poniedziałku sprzyja stale piękna pogoda, przy temperaturze łagodnej, bo nie przenoszącej trzech stopni. — Krajobraz zimowy na górze Tumskiej przepyszny. — Białosć nieskalana z odcieniem fioletołu roztacza się daleko; rzeka łśni również swoją białością, a w górze precudny błękit. Przejazd przez Wisłę pojazdów i wozów przywrócony, chociaż nie nadługo, bo znowu od wczoraj rozpoczęła się odwilż. W Krakowie Wisła puciła.

Wieczór deklamacyjny. W piątek 8 b. m. p. Józef Orlicz daje wieczór deklamacyjny w sali hotelu polskiego. Pan O... wypowie „Bitwę pod Grünwaldem”, ustęp z powieści Sienkiewicza p. t. „Krzyżacy”.

Teatr. („Otcłan”, dramat w 4-eh aktach przez Tadeusza Kończyńskiego). W szeregu sztuk odegranych w ostatnim tygodniu, zajęła mocno i przykuła uwagę publiczności sztuka pod powyższym tytułem. Niewątpliwie, ostatnie „panamy” galicyjskie, zakończone samobójstwem kilku wybitniejszych działaczy, nasunęły autorowi myśl i temat do tego dramatu. Cokolwiek można powiedzieć o usterkach w budowie sztuki z powodu rozwalkowości niektórych scen, trzeba przyznać, że sztuka napisana z dużym talentem: siła i wytrwałość akcji, tętno pulsującego życia, wypukłe uwydatnione charaktery, składają się na to zajęcie, jakie sztuka ta budzi wśród widzów od początku do końca.

Wstępujemy odrazu w wir akcji. Kalioki, b. obywatel, zajmujący obecnie stanowisko urzędnika w banku krewnych swych Hanuszów, opowiada nam o pewnych sprawach, niezupełnie czystych Erazma Podosockiego, któremu wszyscy dotychczas wierzą. — Potwierdza to następnie i zachowanie się samego Erazma względem swego szwagra apatycznego Władysława, dyrektora banku, którego Erazm umyślnie pobudza do hulanki, pełna w objęcia pięknej Zofji: aby tym sposobem zdyskredytować go, a samemu objąć wpływ na rządy w banku. Bardzo też często Erazm zastępuje Władysława, który bezmyślnie podpisuje wszelkie podane mu papiery. Podczas tych rządów Erazm popułnia cały szereg nadużyć w rachunkach i fałszów w układaniu budżetu; z czego zresztą Władysław zdaje sobie sprawę. Ale Erazm uspakaja go zapewnieniem, że wszystko zostanie uregulowane przy sprzedaży kopalni, na której dużo zarobią (sprzedaż ta miała być przeprowadzona ze znacznym uszczerbkiem dla spraw banku, a z dużym zarobkiem dla Erazma). Czarny charakter Podosockiego dopełnia wreszcie jego stosunek z żoną i zachowanie się względem kuzynki, młodziczki Marji, którą psuje w wyrafinowanym cynizmem! Na trop niecierpliwych sprawek Erazma wpada też jego, stary Hanusz, który postanawia zbadać całą jego działalność, aby ją ujawnić i w razie potrzeby, zgnieść nowego zięcia.

Walka teścia z zięciem jest zajmująco przeprowadzona i stanowi główne tło sztuki. Erazm zostaje zdemaskowany i zmuszony do podpisania hańbiącej deklaracji.

Sztuka ta z powodu żywości akcji, rozmaitości scen zbiorowych, a również charakterów poszczególnych postaci występujących, jest w ogóle względnie trudną do wystawienia.

Drużyna p. Janowskiego wywiązała się z zadania bardzo dobrze pod każdym względem. Robi to zaszczyt przedewszystkiem reżyserji, która umiejętnie umiała pokierować całą akcją, a rzetelne uznanie należy się wszystkim artystom tak w rolach główniejszych, jak i w rolach pomniejszych. Starym Hanuszem był beneficjent p. Kochan, który dobrze utrzymał w całości rolę, a wykazał dużą siłę w scenach pojedynczych. — Erazmem Podosockim, spokojnym, wyrafinowanym w swych rachubach szalbierzem i cynikiem życiowym był p. Janowski. Odtworzenie tej postaci zaliczyć będzie można do najlepszych kreacji artysty.

Scena ostatnia walki teścia z zięciem oddana ze spokojem, a zarazem z wielką siłą dramatyczną. Zaznaczyć również należy dobrą grę p. Orlińskiego w roli Wronka, dobrze oddaną postać Władysława Hanusza przez p. Bronieca, wymienić również należy pana Proszuowskiego w roli prezydenta. P. Müllera w roli Halickiego, p. Lubieca, jako adwokata. — Role kobiece w sztuce tej nie są zbyt wybitnie sarysowane, ale gra artystek dostarzała się ogólnie do dobrej gry artystów. Panie Szymańska (żona Erazma), Rozkowska (Marysia), Janowska (Zofja), Stróżka (gubernantka), Gadomska (naučycielka) i inne

wreszcie dobrze wywiązały się ze swego zadania.

Jutro we czwartek trupa p. Janowskiego daje przedstawienie na korzyść straży ogniowej. Odegraną zostanie pełna życia i humoru komedia Aleksandra Fredry p. t. „Damy i huzary”.

W sobotę na benefis sympatycznej i utalentowanej artystki p. Gadomskiej odegrana zostanie „Królowa Przedmieścia, albo Manka Zwierzyniecka”, sztuka ze śpiewami i tańcami, wielce lubiana w Krakowie (130 razy odegrana).

Ofiary. Na ręce komitetu kolonji letnich złożyli: p. Moszczeńska 1 rb. X. P. — 1 rb. Bezimiennie od młodej osoby 21 kornel dziecinnych nowych, poznańczonych cyframi kolonji płockiej. P. E. Bud. — saloptę.

— Na odbudowę wieży Jasnogórskiej: Zgł. niecy 10 rb.

— Na wpisy dla uczniów złożono w redakcji: Lipnowianka — 2 rb., A. Z. zamiast biletu na bal — 2 rb.

POSTANOWIENIE OBOWIĄZUJĄCE, wydane przez Jenerał-Gubernatora warszawskiego, na zasadzie Najwyższej w d. 11-ym kwietnia 1900 r. zatwierdzonej uchwały komitetu ministrów.

Podaje do wiadomości powszechnej: Zgromadzenie i zbieranie się na ulicach, placach i w innych miejscach publicznych na narady lub w celach sprzeciwiających się porządkowi ogólnemu i spokojowi — są wzbronione.

Na wezwanie policji zebrani ludzie obowiązani są niezwłocznie rozejść się, w razie zaś nieposłuszeństwa przedsiębrane będą środki policyjne, a jeśli okażą się niedostatecznymi, użyta będzie siła wojskowa.

Winni, za przekroczenie niniejszego postanowienia, skazani będą przeze mnie na areszt do trzech miesięcy lub na karę pieniężną do 500 rubli.

Niniejsze postanowienie staje się obowiązujące po ogłoszeniu go w porządku ustanowionym i rozciąga się na m. Warszawę oraz na wszystkie gubernje Królestwa Polskiego.

D. 12 go stycznia 1901 r. Podpisali: p. o. Jenerał-Gubernatora warszawskiego Podgorodnikow.

(Gazeta Policyjna).

Ł O M Ż A.

Wyjazd Gubernator łomżyński, rz. r. s. baron Korf wyjechał do Petersburga.

Z Lutni. Od pewnego czasu, właściwie od Nowego Roku, zarzucono dyżury członków zarządu na próbach, koncertach i zabawach. Zwyczaj ten, jakkolwiek uciążliwy może dla 5-ciu osób, należących do Rady, jest pożądanym, a nawet koniecznym. Na ostatniej, naprzykład zabawie wynikły nieporozumienia z tego powodu, że rola gospodarza powierzona została młodemu i nie-taktownemu członkowi (jednemu z członków orkiestry). Jeżeli dla członków Rady dyżury są uciążliwe, to mogą zaprosić do pomocy czasowo swoich kandydatów, a tymczasem złożyć do władzy przedstawienie o powiększenie liczby członków, w jakiej to kwestji decyzja ogólnego zebrania dawno zapadła. Nie mniej pożądanem byłoby, żeby na próbach chóru mieszanego oraz próbach teatralnych dyżurowały starsze panie. Przy dobrych chęciach i ogólnej sympatji, jaką się Lutnia cieszy, wszystko daloby się zrobić.

O wpisy! Termin opłacania wpisów za drugie półrocze zbliża się ku końcowi. Wielu biednych uczniów jak zwykle, nie będzie w możności uiszczenia opłaty. Na cel wpisów odbyło się w przeszłym miesiącu dużo zabaw, lecz osiągnięty z nich nieznaczny fundusz wystarczy dla kilku, zaledwie, a potrzebujących i to bardzo potrzebujących jest sporo. Czyby nie należało pomyslić, a jakim źródle dochodu? Oczywiście dzieci zamożnych pomyslicie o tem, jeszcze czas macie do 14 marca.

Z Karnawału. W programie zabaw karnawałowych ogłoszonych, w numerze zeszłym zaszyły zmiany. „Bal przemysłowców” nie dojdzie do skutku, a bal straży ogniowej odbędzie się nie 9 lecz 16 b. m. „Wieczór kretonowy” połączony z przedstawieniem amatorskim odbędzie się w d. 14 b. m. w lokalu Lutni, wreszcie na zakończenie karnawału w d. 18 koncert Lutni po którym nastąpią tańce.

Prośba. Dotychczasowa komunikacja telegraficzna pomiędzy Łomżą a stacją kol.

korcy, owa 25 korcy, gryki 00 korcy, grochu 00 korcy i rzepaku letniego — korcy.
 Placono wględnie do jakości ziarna: za pszenicę od rb. 4,80 do 5,10 za 240 f., żyto od rb. 3,75 do 3,90 za 230 f., jęczmień pastowny od 3,60—3,75 za 210 f., owies od 2,60 do 2,80 za 140 f., grykę od 0,60 do 5,00 za 210 f., groch od 0,00 do 5,00, rzepak od 0,00 do 0,00 za 215 f.
 Gdańsk, 5 Lutego. Tendencja spokojna, ceny bez zmiany.
 Warszawa 5 Lutego. (Ceny zboża placane na st. Praga kolei terespońskiej w ładunkach wagonowych, według notowań domu handlowego A. Wierzbowskiego—Włodzimierska 21). Za pud w kopciakach: Pszenica krajowa wyborowa 92—96, średnia 86—90, poślednia 78—82. Żyto krajowe nowe 73—74, stare 71—72, poślednie 69—70. Jęczmień brow. 90—92. Na paszę i kaszę 74—76. Owies krajowy 71—74. Groch polny warzelny 95—105. Gryka 88—92. Usposobienie targu spokojne. (Targ zbożowy na placu Witkowskiego). Placono za żyto wyborowe 4,20 za korzec. Pszenica 5,30. Jęczmień 3,90—4,20. Owies 2,70.
 Giełda. Notowania papierów. Ruble 216,60 Listy tow. kred. ziem. duże 4,5. 95/45 drobne 4,5.—84,26. duże 4—83,55, drobne 4—89.—. Listy m. Płocka 93,00 n. Łomży 90,00 not.

Renta państwowa 4—96,30. Pożyczka premio- wa z 1864 r.—329,00 z r. 1866—295.—. Premiowa szlachecka 5—214,75.
 Łomża, 1 Lutego. Pszenica 4,90—5,10 rb., żyto 3,70—4,00, jęczmień 3,70—4,00, owies 2,30—2,60 rb., gryka 4,80—5,00 rb., groch 5,20—6,00.
 Do numeru dzisiejszego dołącza się cen- nik nasion p. Józefa Trojanowskiego z Miechowa.
RADA GOSPODARCZA
TOWARZYSTWA DOBROCZYNNOSCI
PŁOCKIEGO
 ma zaszczyt zawiadomić J. W. i W. W. Członków Towarzystwa, że posiedzenie O- gólnego Zebrania odbędzie się d. 29 stycz- nia (11 lutego) r. b. o godz. 5 po połud., w sali posiedzeń Towarzystwa Wzajemnego Kredytu.

NEKROLOGJA.

†
 s. p.
Pelagia z Jaroszewskich
JAROSZEWSKA
 przeżywszy lat 70 zmarła d. 2 lutego w majątku własnym Miszewku. Związki pochowane zostały w dniu 5 b. m. na cmentarzu parafialnym w Bodzanowie, o czym zawiadamia- ją pozostałe w smutku dzieci.

†
 s. p.
MARYA ŁEMPICKA
 córka Karola i Justyny z Rutkowskich, właśc. Sękowa
 Uczennica kl. 6-ej Pensji prywatnej p. Rudzkiej w Warszawie
 opatrzona Św. Sakramentami, po krótkiej i ciężkiej chorobie, zakończyła życie w Warszawie w d. 2 lutego 1901 r.
 Stróskani rodzice zawiadamiają krewnych i przyjaciół, że nabożeństwo za- lobne i pochowanie zwłok odbędzie się w Proboszczewicach w dniu 7-ym b. m., t.j. we czwartek o g. 11 r.

== O G Ł O S Z E N I A . ==

WINA NAJLEPSZE
najtaniej

Towary Kolonialne i delikatesy poleca

Moritz Lewenstein w Płocku.
 Posiadając zapasy win z przeszłych lat, pomimo podniesienia cła o 50% sprzedają po cenie dawniejszej.

Ign. Brochocki SKLEP WYROBOW
TABACZNYCH
 Poleca świeżo nadeszłe papierosy obstalun- kowe „Prawdzic” i inne w gatunkach wy- borowych.

Gitary-Cytry

na których w ciągu godziny można samcu nauczyć się grać. „Gramofony” ame- rykańskie powtarzające mowę ludzką, śpiew, muzykę. Instrumenta korbowe i samogra- jące. Specjalny oddział przy składzie mebli **WŁ. APFELBAUMA w Płocku.**

BIURO NAUCZYCIELSKIE
A. KARPINSKIEJ

w Warszawie, Szpitalna № 3.
 Poleca: nauczycielki, bony, oficjalistki, sprowadza cudzoziemki.

Rękawczyn
powiat Sierpski.

Jest do sprzedania: drzewo budulcowe, opałowe i brzezina porządkowa.

WDOWA

uczciwa, porządnego prowadzenia, z dobre- mi świadectwami, umiejająca dobrze praso- wać koszule męzkie, znająca się na cho- wie drobiu i trzody chlewnej, może znaleźć miejsce zaraz u W. Mo- rawskiej w Smardzewie, poczta Płońsk gubernja Warszawska.

OGŁOSZENIE

Od Warszawskiej Kasy Ogrodników i Pszczelarzy (Nowy-Swiat № 41).

Ogrodnik-pszczelarz, żonaty, dzieci troje, poszuku- je posady w Królestwie od d. 1-go kwiet- nia r. b. na warunkach: najmniej rb. 200 rocznie, ordynarja i inne zwykle dodatki w naturze. Od lat 20 przeszło pracuje w swym zawodzie, świadectwa posiada bardzo dobre.

Ogrodnik, lat 30, żonaty, dzieci dwoje, poszukuje posady w Króle- stwie od d. 1-go kwietnia r. b. na warun- kach: najmniej rb. 200 rocznie, ordynarja, i inne zwykle dodatki w naturze. Od lat 16 pracuje w swym zawodzie, świadectwa posiada dobre.
 Oferty na piśmie przyjmuje kasa.

Do wydzierżawienia w Płocku

FABRYKA PIECÓW KAFLOWYCH

ulica Królewiecka w domu W-nych Les- sera i Buchwitza od 1 lipca r. b.

Na zastaw akcyj cukrowni Borowiczki chcę zaciągnąć

POŻYCZKĘ

dwa lub trzy tysiące rubli na 7 lub 8% Wiadomość w Redakcji Ech.

W Kucharach

Z dniem 10 lutego r. b. rozpoczyna się wyrab drzewa budulcowego sos- nowego, jak również brzożowego na wszelkie potrzeby gospodarskie Stacya pocztowa Drobin.

OGIER

gniady 1 krwi angielskiej, dobrej miary 5-cio letni, do sprzedania w Rogowie przez Starożreby.

Płockie Towarzystwo Rolnicze

poszukuje specjalistów objazdowych:
kultur-technika, eksploatatora torfu, sortiera owiec, leśnika i ogrodnika
 Oferty przesyłać pod adresem Towarzystwa w Płocku.

Jedyna w całości po polsku ukończona
PODRĘCZNA

Encyklopedia Powszechna

w sześciu tomach

wyszła już z druku i obejmuje:

Tom I A—C stron 612. T. II D—F str. 632. T. III G—I str. 460.
 T. IV K—M str. 703. T. V N—R str. 566. T. VI S—Z str. 736.
 Razem stron 3,709, każda o podwójnej szpalcie.

podaje

wszystkie nazwy geograficzne, etnograficzne, biografie osobistości historycznych, uczo- nych, literatów, artystów, muzyków z dokładną bibliografią ich dzieł i utworów, termina- nauk filozoficznych, przyrodniczych, historycznych, estetycznych, stosowanych, objaśnie- nia wyrazów obcych, przysłów łacińskich i innych, etc., etc., etc.

Komplet z 6 tomów kosztuje 7 rb. 50 kop., na przesyłkę 2 rb. 50 kop. Każdy tom od I—V włącznie w sprzedaży oddzielnie rb. 2, tom VI oddzielnie rb. 3.
 Na przesyłkę pocztową dołączyć trzeba 40 kop. od tomu.

Adres: Redakcja „Przeglądu Tygodniowego” Czysta 4.

KUPNO NASION

Nabywamy w każdej partyi płacąc wysokie ceny zwłaszcza za czyste gatunki i upraszamy o stałe oferty, a m.:
Koniczyny i łubiny wszelkich barw, przelot, lucernę chmie- lową, nostrzyk, tymoteusz, gorczycę, wyki, seradellę, szporki, piękny bobik, grochy.

TADEUSZ KOWALSKI i A. TRYLSKI

w Warszawie, Miodowa 4.

Drukarnia K. Miecznikowskiego w Płocku

wykonywa wszelkie roboty dziełowe, tabelaryczne i nutowe, oraz ilustracje i roboty kolorowane po cenach bardzo przystępnych.

Szampan HENRI ROEDERER Reims-Odessa

importowany z Francji w butelkach nieobanderolowanych.

Wysoka dobroć — wykwintny smak — niska cena.

Wylączny Reprezentant na Królestwo Polskie

KAROL KOTARSKI, Warszawa, Miodowa 3.